

Dominika Kaniecka
Jagiellonian University in Kraków
dominika.kaniecka@uj.edu.pl
ORCID: 0000-0003-1754-8171

POZNAŃSKIE STUDIA SLAWISTYCZNE
NR 26 (2024)
DOI: 10.14746/pss.2024.26.19

Data przesłania tekstu do redakcji: 27.10.2023
Data przyjęcia tekstu do druku: 22.05.2024

Podróże po Bośni Ivana Lovrenovicia

ABSTRACT: Kaniecka Dominika, *Travels in Bosnia by Ivan Lovrenović*, "Poznańskie Studia Slawistyczne" 26. Poznań 2024. Wydawnictwo "Poznańskie Studia Polonistyczne," Adam Mickiewicz University, Poznań, pp. 397–418. ISSN 2084-3011.

In this article, I describe interactions between space and literature through the example of texts by the writer and intellectual from Sarajevo, Ivan Lovrenović. It is important for this analysis that the journey was undertaken by a person with specific interests and competences, and that it was a real journey to places that exist or really existed. I discuss the analyzed problems by referring to selected research fields of geopoetics. I read Ivan Lovrenović's book *Ikavski zemljopis* as "auto/bio/geo/graphy". I am interested in recreating fragments of the spatial frame of a traveler's autobiographical memory, sensory perception of specific places, emotions accompanying the experience of space, as well as the tension between history, memory (both individual and collective) and writing. His literary maps are a rescue for Bosnia and Hercegovina, whose multiculturalism is slowly disappearing, or a farewell to such a dimension. The texts of Ivan Lovrenović indicate important places of memory to those who do not see them, becoming an important "place of memory" themselves.

KEYWORDS: travel journals; Bosnia and Hercegovina; geopoetics; Ivan Lovrenović



This is an open access article licensed under the Creative Commons BY-ND 4.0 License (<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>). © Copyright by the Author(s).

Istnieją książki, które nie miałyby racji bytu bez poprzedzających je podróży, wydarzają się podróże, które nie miałyby sensu bez przeczytanych uprzednio bądź zapisanych *post factum* tekstów. Takiemu sprzężeniu przestrzeni i literatury chciałabym się przyjrzeć nieco bliżej. Na początek zaznaczę, że dla rozważań znaczące jest to, że interesującą mnie podróż odbywa konkretny człowiek, że jest to realna podróż do miejsc, które istnieją lub istniały naprawdę. Na analizowane zjawiska spojrzę, odwołując się do wybranych pól badawczych geopoetyki, m.in. do opisanego przez Elżbietę Rybicką literackiej antropologii miejsca (Rybicka, 2014, 243 et al.). Książkę *Ikavski zemljopis* Ivana Lovrenovića czytam bowiem jako swoistą „auto/bio/geo/grafię” (Rybicka, 2014, 282). Interesuje mnie odtworzenie fragmentów przestrzennej ramy pamięci autobiograficznej podróżującego, utrwalona w literackiej artykulacji zmysłowa percepcja konkretnych miejsc, emocje towarzyszące doświadczeniu tej właśnie przestrzeni, a także napięcie pomiędzy historią, pamięcią (zarówno indywidualną, jak i zbiorową) a pisaniem.

Kim jest podróżnik?

Ivan Lovrenović (ur. 1943) to bośniacko-hercegowiński intelektualista, pisarz, publicysta, redaktor i badacz historii kultury swojego kraju. Urodził się w Zagrzebiu, uformował pomiędzy Sarajewem, Zagrzebiem a bośniacką prowincją. Największą część swojej pracy poświęcił odkrywaniu i opisywaniu specyfiki kultury Bośni i Hercegowiny oraz związanej z nią hybrydycznej tożsamości kulturowej (v. Kaniecka, 2019, 125–144). Jedną z ważniejszych publikacji jest jego rozprawa *Unutarinja zemlja. Kratki pregled kulturne povijesti Bosne i Hercegovine* (Wewnętrzny kraj. Krótki przegląd historii kulturowej Bośni i Hercegowiny), wydana po raz pierwszy w 1998 roku w Zagrzebiu (czterokrotnie wznawiana, przetłumaczona na cztery języki obce, w tym angielski). W tekstach i publicznych wystąpieniach Ivan Lovrenović śmiało mówił o potrzebie uczestnictwa obywateli swojego kraju w niejednorodnej, ale wspólnej kulturze. Takie stanowisko dalekie jest od dominującej w przestrzeni publicznej Bośni i Hercegowiny narracji o współistniejących kulturach: boszniackiej, chorwackiej i serbskiej. Odważne postulaty i działania

Ivana Lovrenovicia w lokalnym kontekście zamiast dialogu przyniosły wykluczenie, a dokładniej świadome wycofanie się intelektualisty z publicznej debaty. „Dobra samotność” (Jazić, Lovrenović, 2014), którą wybiera, sprzyja intelektualnym podróżom po Bośni i Hercegowinie, a także podróżopisarstwu. Wskazują na to zapiski o charakterze autobiograficznym wznawiane i uzupełniane w kolejnych publikacjach. Ivan Lovrenović jest autorem dwóch dzienników podróży. Pierwszy, wydany w Zagrzebiu w 2009 roku, nosi tytuł *Sedam dana po Bosni u kolozu godine 2008*. (Siedem dni po Bośni w sierpniu 2008 roku); drugi, *Ikavski zemljopis. Putovanje po Bosni godine 2018*. (Ikawska geografia. Podróż po Bośni z 2018 roku), ukazał się w roku 2019. W tym samym roku opublikowany został także zbiór zróżnicowanych gatunkowo tekstów dotyczących podróży *Putovi su, snovi li su* (Podróże to, czy sny o podróżach).

Mapy Bośni i Hercegowiny

Zanim sięgnę po kuszącą metaforę przestrzenną i zestawię pisanie Lovrenovicia z rysowaniem map, jak to w odniesieniu do swojego piarstwa uczyniła Rosi Braidotti (2009, 43), wspomnę o prawdziwych mapach. Wytrawny globtroter wyczyta z nich potencjalne komplikacje w podróżowaniu po ojczyźnie sarajewskiego intelektualisty, patrząc choćby na ukształtowanie terenu i gwarantującą liczne wyzwania sieć dróg. Aktualne mapy, nawet te najdokładniejsze, nie odkrywają wszystkich zagadek miejsc, których istnienie odnotowują. Współczesna Bośnia i Hercegowina to przestrzeń pełna treści niezrozumiałych nie tylko dla zewnętrznych obserwatorów, ale także dla jej własnych mieszkańców. To przestrzeń podzielona. Linie podziałów i związane z nimi niejasności intrygują przybyśza z zewnątrz, dla obywateli kraju stanowią poważne wyzwanie. Miały gwarantować bezpieczeństwo i stabilność, a przeszkadzają w budowaniu wspólnoty i w zwykłych, codziennych sprawach. Granice te nie istnieją na mapie fizycznej. Jednakże już rzut oka na współczesną mapę polityczno-administracyjną Bośni i Hercegowiny wystarczy, by dostrzec linie niezrozumiałe dla mniej zorientowanych w wydarzeniach ostatnich dekad na Bałkanach. Aktualna

mapa polityczno-administracyjna pojawiła się jako ważny załącznik do uzgodnień wynegocjowanych w 1995 roku w Dayton przez reprezentujących strony konfliktu i zewnętrznych negocjatorów. To oficjalny międzynarodowy dokument¹, w którym po raz pierwszy do określenia granic użyto kartografii cyfrowej. W nowym porządku, na nowej mapie, Bośnię i Hercegowinę zamieszkiwaną dziś (teoretycznie na równych prawach) przez trzy narody: Boszniaków, Serbów i Chorwatów (z przynależnymi im językami, alfabetami i konfesjami) przecinają linie utrwalające konflikt. Wyznaczają one dwa tak zwane „entytety”, państwa w państwie: Federację Bośni i Hercegowiny oraz Republikę Serbską (dodatkowo, na osobnych prawach, dystrykt Brčko). Do współczesnego porządku administracyjnego wystarczy przyłożyć aktualne mapy etniczne i te sprzed rozpadu Jugosławii, by zorientować się, jak znacząco konflikt zbrojny, a potem wyraźne wyrysowanie na mapie linii podziału, wpłynęły na obecną strukturę demograficzną kraju. Takie spojrzenie na mapy jest niezbędnym, żeby zrozumieć stopień dewastacji bośniackiego krajobrazu pamięci. Dziś na obszar Republiki Serbskiej w Bośni i Hercegowinie składają się przede wszystkim terytoria zamieszkałe przez ludność deklarującą serbską narodowość, Chorwaci i Boszniacy w Federacji także skupiają się wokół miejsc z największą obecnością własnej grupy etnicznej i wyznaniowej. Tak dużej dominacji czy marginalizacji poszczególnych grup narodowych nie notowały mapy etniczne i spisy powszechne sprzed ostatniej wojny. W aktualną mapę wpisane jest więc niewidoczne dla oczu podróżnika masowe przemieszczanie się ludności związane z czyszczeniami etnicznymi (w wojnie 1992–1995), potem strachem i utrudnionymi powrotami do domów po wojennej emigracji, a ostatnio także z fatalną sytuacją ekonomiczną całego kraju. Wgląd w stare mapy, ilustrujące zasięg terytorialny Imperium Osmańskiego, zmieniające się granice monarchii austro-węgierskiej czy obszar Niezależnego Państwa Chorwackiego z czasów II wojny światowej, przynosi kolejne powody do refleksji nad wyjątkową zawilgością trajektorii

1 Treść dokumentu wraz z mapą dostępna jest na stronie: <https://tinyurl.com/27sf4324>. (dostęp 10.06.2021).

bośniacko-hercegowińskich dyskursów pamięci². Mapa fizyczna Bośni i Hercegowiny informuje podróżnego o niewątpliwych walorach przyrodniczych tego obszaru, o krasowych skałach, zalesionych górach, rozległych równinach, i rwących rzekach, nie zdradza nic na temat krajobrazu pamięci.

Potrzeba podróży

W intelektualnym doświadczeniu Lovrenovicia zmiana miejsc odgrywa niebagatelną rolę. Ten zagrzebianin z urodzenia dorasta w bośniackim miasteczku Mrkonjić-Grad, do Zagrzebia wraca po edukację (studia: jugoslawistyka i etnologia), do Mrkonjić-Gradu po pierwsze doświadczenia zawodowe (praca w szkole). Na stałe wybiera Sarajewo. W Zagrzebiu bywa prywatnie i służbowo, na początku lat 90. XX wieku także z powodów politycznych, ponieważ jako przedstawiciel środowiska intelektualnego uczestniczy w bezpośrednich pertraktacjach na temat przyszłości Bośni i Hercegowiny po rozpadzie Jugosławii. W trakcie wojny przenosi się najpierw z okupowanej części Sarajewa na drugą stronę rzeki Miljacki, a potem – przez Zagrzeb – do Berlina, do swojego miasta wraca w 1996 roku. Zmiany te oczywiście nie pozostają bez wpływu na działalność twórczą Ivana Lovrenovicia, ale tutaj posłużą tylko jako szerszy kontekst do rozważań o innego rodzaju podróżach, przede wszystkim tych po Bośni i Hercegowinie. Eksplorowanie ojczystej przestrzeni w naturalny sposób wpisuje się w zainteresowanie autora dziejami rodzimej kultury. Zaryzykuję stwierdzenie, że motywy skłaniające Lovrenovicia do wyruszenia w drogę oraz wybierane kierunki stanowią logiczne dopełnienie jego konsekwentnych działań ratowniczych wobec wspólnego dla kraju dziedzictwa kulturowego. Potrzeba podróży pozostaje też w nierozzerwalnym związku z latami zgłębianym przez intelektualistę tematem działalności bośniackich franciszkanów.

2 Przystępny przegląd wydarzeń historycznych istotnych dla obecnego kształtu Bośni i Hercegowiny zawiera publikacja Krawczyk, 2021. Na uwagę zasługuje także publikacja Malcolm, 1996, jako tekst porządkujący kluczowe elementy przeszłości.

Dla pełniejszego odczytania wybranego do analizy tekstu szczególnie istotny będzie jeden z nich, Ivan Franjo Jukić (1818–1857). Zakonnik ten zapamiętany został jako odrodzeniowy orędownik edukacji narodu, pierwszy świadomy podróżnik po kraju i autor zapisków uznawanych za pierwsze bośniackie dzienniki podróży. Pierwszeństwo przyznaje mu się także w autorstwie geografii, a dokładniej geografii z elementami historii narodowej³. Dla Jukicia podróże po kraju były niezbędną częścią przygotowań do lepszego poznania Bośni, pisania i nauczania o niej⁴. Lovrenović we wstępie do nowego wydania wybranych tekstów wyliczanie zasług franciszkanina rozpoczyna od pierwszej ponadkonfesyjnej szkoły, stworzonej i prowadzonej przez Jukicia w 1849 roku w miejscowości Varcar (Lovrenović, 2015, 5). Dla biografii, jak również dla auto/bio/geo/grafii Lovrenovicia, to znaczący fakt, gdyż właśnie w tej miejscowości (tylko pod zmienioną w XX wieku nazwą), w domu dziadków, spędza dzieciństwo, a potem podejmuje pierwszą pracę, w szkole. Ślady działań zakonnika oddziaływały na wyobraźnię pisarza w wielu wymiarach. W parabiograficznej powieści *Putovanja Ivana Frane Jukića* (Podróże Ivana Frane Jukicia, wydanie pierwsze: 1977 roku) wykreował inspirowaną Jukićem postać. Wiele lat poświęcił na poszukiwania i analizę tekstów, czego owocem jest dziesięciotomowa seria publikacji poświęconych jemu i innym bośniackim franciszkanom. Wnikliwa znajomość losów, poglądów i doświadczeń Jukicia nie pozostaje bez związku ze sposobem, w jaki Lovrenović podróżuje.

3 Publikacja ta ukazała się pod tytułem *Zemljopis i poviestica Bosne od Slavoljuba Bošnjaka u Zagrebu*, po raz pierwszy w Zagrzebiu, w 1851 roku. I.F. Jukić podpisuje ją pseudonimem odnotowanym w samym tytule dzieła. Geografię, a także dzienniki podróży i inne teksty Jukicia Ivan Lovrenić opracował i opublikował w tomie Jukić, 2015. Tom jest częścią zainicjowanej i redagowanej przez Lovrenovicia serii *Iz Bosne Srebrene – izabrani spisi bosanskih franjevacu od 17. do 20. stoljeća u dvadeset svezaka*.

4 Jego dzienniki weszły w obieg jako pięć osobnych tekstów literackich, ale badacze nie mają wątpliwości, że autorowi służyły one przede wszystkim jako wprawka do przygotowywanej przez kilka lat publikacji o geografii i historii (v. Beljan, 2014, 181).

Mapy i plany Ivana Lovrenovicia

Gdyby porównać Ivana Lovrenovicia do kartografa, w jego tekstach mapach z łatwością znaleźlibyśmy linie symbolicznie wyznaczające granice przestrzeni osobistej oraz obszarów i problemów ważnych dla całej wspólnoty kulturowej, kluczowe punkty w procesach zmian historycznych i cywilizacyjnych, a także obszernie wyjaśnienia niczym precyzyjnie przygotowane legendy. Najpierw jednak poszukajmy „map”, które inspirują autora na etapie planowania podróży, a potem prowadzą go do celu.

Interesują mnie dwie konkretne wyprawy, które swoją artykulację literacką znalazły w osobnych publikacjach. Pierwsza z nich, zrealizowana w 2008 roku, wiązała się z poszukiwaniami starych cmentarzy, cennych skupisk kamiennych rzeźb nagrobnych z okresu osmańskiego⁵, druga była podróżą śladami Ivana Franja Jukicia.

W obu przypadkach wybrane lokalizacje i związane z nimi zadania nie są celem samym w sobie, stanowią pretekst do pogłębiania wiedzy na temat różnorodności bośniackiej kultury, a także czerpanie nieskrywanej przyjemności z kontaktu z wyjątkowymi miejscami. Plany, choć niezwykle precyzyjne, zakładają więc duże marginesy na doświadczenia, których zaplanować nie sposób. Tak wyraża to sam autor:

Potraga za tim kulturnim blagom neće nam biti jedini cilj, ona nas vodi, crta nam mapu puta, ali nas zavodi i ustranu, na druga hodočašća, ot-krića, prizore i doživljaje. A plan je, dragi štićoče, ukratko ovakav: opisati krug Bosnom, dodirujući Hercegovinu, za koji smo namjerili da nas provede po krškim poljima (Podrašnica, Petrovac, Grahovo, Livno, Duvno, Ravno), uspne se na Blidinje, s njega *priko Vrana* odvede na Ramu, odatle

5 Mowa tu o niezwykle cennych autochtonicznych formach nagrobków, które były dość powszechne w zwyczajach funeralnych na terenie obecnej Bośni i Hercegowiny w późnym średniowieczu (występowały do XIX wieku). Kształtem przypominały człowieka z rozpostartymi ramionami lub krzyż. W odróżnieniu od stecków (kamiennych rzeźbionych nagrobków innego rodzaju) – fenomen bardzo słabo zbadany. O znaczeniu pisał Lovrenović w broszurowej publikacji z 2010 roku, pt. *Bosanski križ, kršćanski nadgrobni spomenici iz razdoblja turske vlasti*, jej treść dostępna jest na stronie internetowej autora: <https://tinyurl.com/2habrjp6>. (2.10.2021).

preko Makljenja i Pavlovice na Rostovo, s njega na travnički kraj (Dolac, Očarevo, Guča Gora, Grahovići, Brajkovići...), pa vrati kući u Sarajevo (Lovrenović, 2009, 10–11)⁶.

Poszukiwanie tych dóbr kultury nie będzie naszym jedynym celem, ono nas prowadzi, rysuje nam mapę, ale też zwodzi nas na stronę, ku innym wędrówkom, odkryciom, widokom i wrażeniom. A plan jest, czytelniku drogi, pokrótce taki: dotykając Hercegowiny, opisać pętlę po Bośni, co do której zamierzyliśmy, że przeprowadzi nas przez krasowe pola (Podrašnica, Petrovac, Grahovo, Livno, Duvno, Ravno), wzniesie na Bli-dinje, z niego *priko Vrana* zaprowadzi do Ramy, stamtąd przez Makljenja i Pavlovice do Rastova, a z niego przez okolice Travnika (Dolac, Očarevo, Guča Gora, Grahovići, Brajkovići...), aż do powrotu do domu, do Sarajewa.

W planowaniu i realizowaniu tej podróży prawdziwe mapy przydają się tylko częściowo. Rozciągający się pomiędzy Sarajewem a Mrkonjić Gradem obszar Środkowej Bośni, w którym znajduje się gros wyliczonych w cytacie lokalizacji, jest autorowi doskonale znany. Lektura całości odkrywa czytelnikowi, że podróżującego, oprócz współrzędnych geograficznych prowadzą wspomnienia z wcześniejszych wypraw (czasem też wspomnienia fotografii cennych znalezisk, utraconych albo zachowanych tylko w kopiach złej jakości⁷), historie rodzinne i związane z nimi adresy, a także motywy z wcześniej przeczytanych tekstów Matko Peicia, Ivo Andrića i innych. Zadaniu opisanego miejsc dawno oswojonych poświęcona została w tekście osobna refleksja:

Nepravdu duša čini prema poznatim krajevima kad njima prolazi bez uzbuđenja, kao da su manje vrijedni, kao da ne zaslužuju pažnju oka i znatiželju duha. Nisi krivi krajevi, krivo je lijeno oko koje ih se zasitilo i zaspali duh kojemu se čini da ih je savladao, prerastao. I jedno i drugo

6 Wszystkie przywoływane fragmenty tekstów Ivana Lovrenovića cytuję w przekładzie własnym.

7 Biblioteka i liczne materiały autora zostały zniszczone w pożarze jego mieszkania w czasie oblężenia Sarajewa.

je, naravno, varka: najveća tajanstva kriju nam se u najpoznatijemu, a najizazovnijem putopisu bio bi onaj o putovima i krajolicima što ih prelazimo svakodnevno (Lovrenović 2009, 9).

Niesprawiedliwość czyni dusza wobec znanych okolic, kiedy je przemierza bez ekscytacji, jakby były mniej wartościowe, jakby nie zasługiwały na uwagę oka i ciekawość ducha. Nie okolice są winne, winne jest leniwe oko, które się nimi nasyciło i uśpiony duch, któremu się wydaje, że nad nimi zapanował, że je przerósł. I jedno i drugie jest oczywiście ułudą: największe tajemnice kryją się w najbardziej nam znanym, a największym wyzwaniem byłby dziennik podróży po drogach i krajobrazach przemierzanych codziennie.

Lovrenović jest do swojej podróży przygotowany jak mało kto, ma za sobą lata badań nad dziedzictwem kulturowym swojego kraju i autorstwo kilku książek o tej tematyce, nie ustaje w zbieraniu dokumentów i zasłyszanych informacji. Sama podróż realizowana jest w sposób zupełnie współczesny, pisarz i jego syn przemierzają się autem. Uwaga narratora zapisków bliższa jest jednak dynamice dawnych wypraw pieszych, których formę zresztą momentami muszą przyjmować ich poszukiwania, bo do wielu lokalizacji już dawno nie prowadzą żadne drogi. Dzięki podjętym przez Lovrenovicia wysiłkom, jego rozległej wiedzy i planowemu braku pośpiechu, udaje się odnaleźć miejsca, w których obecny porządek przestrzenny współistnieje z dawnymi szlakami cywilizacyjnymi. Zapiski z wyprawy zrealizowanej w 2008 roku zamyka następujący komentarz:

Dok se spuštamo na glavnu cestu u Staroj Biloi, da se nepokon zaputimo kući, u Sarajevo, dojmovi s našeg ciljanog i sretno okončanog sedmodnevnog putovanja po Bosni sliježu nam se, za sada, u jedan osjećaj: koliko li nesvakodašnjega blaga ova zemlja nijemo nudi i pokazuje, očima koje ne umiju da vide! (Lovrenović, 2009, 165).

Kiedy wracamy na główną drogę w miejscowości Stara Bila, by wreszcie ruszyć do domu, do Sarajewa, wrażenia z naszej planowanej i szczęśliwie zakończonej podróży składają nam się na razie w jedno odczucie:

ileż niecodziennych skarbów kraj ten w milczeniu oferuje i pokazuje oczom, które nie potrafią patrzeć!

Lovrenović nie ustaje w oswajaniu wspomnianych w cytacie oczu ze skuteczniejszym wypatrywaniem tego, co jest w jego opinii w Bośni cenne i ważne, w ostatnich latach przede wszystkim poprzez tekst. Ma świadomość wszystkich ograniczeń rodzimego odbiorcy, również tych wynikających ze specyfiki podróżopisarstwa w swojej ojczyźnie. Tradycję gatunku przez dekady tworzyli w dużej mierze obcy podróżnicy i pisarze, to oni wskazywali, co jest dla obszarów obecnej Bośni i Hercegowiny istotne i charakterystyczne, choć niejednokrotnie nie mieli najmniejszych szans na ich zrozumienie. Inne punkty odniesienia wybiera więc autor w swoich wyprawach i zapisach z nimi związanymi. I nie chodzi tu o niebezpieczne acz powszechne we współczesnych narodowych narracjach wartościowanie swoich i cudzych autorytetów, a o kompetencje kulturowe. Do podróży opisaney w 2019 roku Ivan Lovrenović przymierzał się i przygotowywał przez wiele lat. W drugiej ważnej dla naszych rozważań książce sięgnął po rodzimego przewodnika, sam wyjaśnił to następująco:

Zaputi se Jukićevim stopama, predati se igri dvostrukoga gledanja: nje-govim očima, očima njegova vremena i vremena današnjeg, sve to zabilježiti kao svojevrstu posvetu – bio je prvobitni naum, kojim sam se dugo nosio i zanosio. S tim ciljem, sastavljaio sam detaljne itinerare svih Jukićevih putovanja, upisivao toponime (žive i nestale), mjerio razdaljine i konake, provjeravao stanje i prohodnost Jukićevih putova, kapao nad kartama kojekakvih razmjera, što na papiru, što u novije doba na internetu (slava mu, on tako izdašno udovoljava staroj mojoj mapomaniji). Već samo to bilo je živo i uzbudljivo putovanje (Lovrenović, 2019, 16).

Udać się śladami Jukicia, oddać się grze podwójnego patrzenia: jego oczami i naszymi oczami, oczami jego czasów i czasów współczesnych, wszystko to zanotować jako swego rodzaju dedykację – taki był oryginalny zamysł – który długo nosiłem w sobie i którym się zachwycałem. W tym celu składałem szczegółowe *itineraria* wszystkich podróży Jukicia, wpisywałem toponimy (żywe i zaginione), mierzyłem dystanse i konaki,

sprawdzałem stan i przejezdność dróg Jukicia, ślęczałem nad mapami przeróżnych rozmiarów, czy to papierowymi, czy ostatnimi czasy w internecie (dzięki mu, on tak obficie odpowiada na moją mapomanie). Już samo to było żywą i ekscytującą podróżą.

Swoje marzenie o przemierzeniu tras wszystkich pięciu opisanych przez Jukicia podróży zamienił na przedsięwzięcie realne, którego plan oparł już tylko o jeden, ostatni dziennik *Putovanje po Bosni 1845*.⁸ Do przejechania wyznaczona więc została następująca trasa: Fojnica – Ragle – Prokos – Mujakovići – Vranica – Ždrimci – Gornji Vakuf – Malo Selo – Vesela Straža – Mračaj – Otinovci – Osmanlije – Strejanica – Milač – Šuica – Dvojina – Mokronoge – Županjac – Livno – Vidoši – Čuklić – Ljubunčić – Borova glava – Šuica – Otinovci – Rama – Proslap – Varavara – Kopčići – Ščit – Prokos – Fojnica. Miejscowości te znajdują się na wzgędnie wąskim pasie rozciągającym się pomiędzy centralnie na współczesnej mapie ulokowaną Fojnicą a granicą z Chorwacją. Tę podróż pisarz także odbywa z synem:

Krenuli smo na put – Josip sa svojom fotografskom tehnikom, ja s terima i mapama – osam dana a stotinusedamdeset i tri godine poslije Jukića: on drugog lipnja 1845. [...], iz Fajnice, mi u nedjelju desetoga lipnja 2018. iz Sarajeva, i ostali na putu šest dana. Nismo ni namjeravali a ni mogli doslovno pratiti Jukićev itinerar. Bili smo u odnosu nanj „hendikepirani”: on je putovao na koju i pješice, mi autom, a taj se na Jukićevim starinskim stazama i vrletnim planinskim putinama i krškim iznenadenjima često pokaže nemoćnim.

Na našem putovanju zanimalo nas je i štošta drugo, što Jukića nije. Tako smo se, u razmaku od skoro dva stoljeća, susretali, razilazili, ponovo susretali, dopunjavali (Lovrenović, 2019, 17).

Wyruszyliśmy w drogę – Josip ze swoim zapleczem fotograficznym, ja z broszurami i mapami – osiem dni ale i sto siedemdziesiąt trzy lata po

8 Dziennik ten po raz pierwszy opublikowany został w periodyku „Srbsko-dalmatinskij magazyn” w roku 1847 (w numerze 12).

Jukiciu: on drugiego czerwca 1845 roku [...] z Fojnicy, my w niedzielę dziesiątego czerwca 2018 roku z Sarajewa, i w podróży byliśmy sześć dni. Nie planowaliśmy, ale też nie mogliśmy śledzić dosłownie *itinerarium* Jukicia. Byliśmy w porównaniu z nim „upośledzeni”: on podróżował konno i pieszo, my samochodem, a ten się na pradawnych ścieżkach Jukicia, na stromych górskich drożyskach i krasowych niespodziankach często okazuje bezsilny.

W naszej podróży interesowały nas też inne rzeczy, dla Jukicia nieciekawe. Tak się więc w odstępie prawie dwustu lat spotykaliśmy i rozmijaliśmy, ponownie spotykaliśmy się i uzupełniali.

Ikawska geografia

Wyprawa Ivana Lovrenovicia śladami franciszkanina daleka jest od typowej podróży lekturowej (Rybicka, 2014, 223), przede wszystkim już na samym początku zakłada powstanie kolejnego tekstu. Wybór tej konkretnej trasy i poświęcenie całej publikacji pamięci Jukicia potwierdzone w dedykacji (w hołdzie zakonnikowi z okazji dwusetnej rocznicy jego urodzin) są pretekstem do zrealizowania innego projektu, dla którego dziennik podróży z 1845 roku i jego autor stanowią jedynie inspirację. W działaniach obydwu dałoby się wskazać jeszcze jedno podobieństwo: Lovrenović po latach poszukiwań, m.in. w ramach wcześniejszych podróży, jest gotowy do napisania własnej geografii i gotowość tę przekuwa w tekst. Nie dajmy się jednak zmylić wyborom sugerującym dosłowność tego gestu. Jego książka, choć w tytule zawiera termin „geografia” (chorw. *zemljopis*), a w oprawie graficznej fragmenty map topograficznych interesujących autora okolic i niezbędną w kartografii skalę, pozostaje przede wszystkim erudycyjnym i osobistym dziennikiem podróży po obszarze, którego granice dawniej bezbłędnie wyznaczały dźwięki dialektu sztokawskiego w wariacie ikawskim. Jeśli więc chcemy czytać *Ikavski zemljopis* jako geografę, to najlepiej w kluczu literackiej geografii sensorycznej, jako „laboratorium wrażliwości”, swoistą „edukację sensualną”, jako tekst, który „może kształcić ludzkie *sensorium*, poszerzać pole percepcyjne, nastrojać na wszechstronny, polisensoryczny odbiór przestrzeni geograficznej” (Rybicka, 2014, 266).

O tym, jak ważne miejsce w notatkach z podróży Ivana Lovrenovicia zajmuje opis krajobrazu dźwiękowego, wiemy już z lektury książki *Sedam dana po Bosni u kolovozu godine 2008*. Fragment dotyczący Livna, do którego autor wraca zresztą w podróży z roku 2018, zdradza jego szczególny stosunek do dźwięków mowy charakterystycznej dla tego regionu. Znajdziemy w nim najpierw autokorektę, narrator opisując plewiącą ogród staruszkę używa czasownika *plijevi* (formy typowej dla standardu językowego) i upomina się natychmiast, bo przecież ona sama powiedziałaaby zapewne *plivi* (sięgając spontanicznie po paradygmat dialektalnego *plivsti*, a nie pochodzącego z języka literackiego *plijeviti*). W konsekwencji w tekście pojawia się znaczące westchnienie: „Stara livanjska ikavica! Čista, jasna, gosposno artikulirana, punih usta, sigurna u se i ono što se njome izgovara. Čitav jezik za sebe, svijet za sebe” (Lovrenović 2009, 41)⁹.

Wyjątkowa wrażliwość autora na dźwięki lokalnej mowy jest dla tekstu bardzo ważna, nie oznacza to jednak, że w opisie odwiedzanych miejsc dominuje krajobraz dźwiękowy. Spotkania z ikawską odmianą dialektu sztokawskiego są sporadyczne, co jest zrozumiałe ze względu na zmiany demograficzne w ostatnich dekadach. Żywa ikawska sztokawszczyzna pojawia się w pojedynczych cytatach z rozmów z napotkanymi w podróży osobami. Drobiazgi te Lovrenović odnotowuje z nieskrywanym podekscytowaniem. Na przykład w sytuacji, w której poproszony o podpowiedź kelner używa długiego akcentu w nazwie jednej z miejscowości. Gdy znajomy lokalnych znajomych wskazuje zagubionym podróżnikom prawidłową drogę (w dialekcie), fakt, że użył nieobecnego w języku literackim słowa *srt* (w znaczeniu „grzbiet”) wywołuje u autora większy entuzjazm niż to, że już wiedzą, jak dojechać do celu. W komentarzu zanotował:

Eh, da ništa drugo, vrijedilo je zbog te jedne riječi, srt, „na ‘nom srtu”.
Uhvaćena je u uhu odmah, kao kakav važan plijen. To je tek drugi put

9 „Stara ikavica z Livna! Czysta, jasna, dostojnie artykułowana, pełnymi ustami, pewna siebie i tego, co się nią wypowiada. Cały osobny język, cały osobny świat”.

u životu da je čujem izgovorenu. Prvi put bilo je prije pola stoljeća (Lovrenović, 2019, 186).

Ech, jeśli nic innego, warto było choćby z powodu tego jednego słowa, *srt*, na *'nom srtu*. Uchwycione zostało od razu przez ucho jak ważna zdobycz. To dopiero drugi raz w życiu, kiedy słyszę, że ktoś je wymawia. Pierwszy raz był pół wieku temu.

Inne dialektalne momenty pojawiają się jako cytaty z tekstów związanych z odwiedzanymi miejscami (także z zapisków Jukicia) oraz jako dźwięki ze świata wspomnień, jak choćby opowieść o kilimie związana z miejscowością Kupres, odkopana z zasobów pamięci autora i przywołana w wersji, jaką w dzieciństwie słyszał od Viktorii, sąsiadki córki siostry swojego dziadka.

Za edukację sensualną czytelników w perspektywie wizualnej odpowiada w dużym stopniu drugi uczestnik podróży, Josip Lovrenović – fotograf i syn pisarza. Jego zdjęcia są ciekawym dodatkiem do tekstu w książce *Sedam dana po Bosni u kolovozu 2008*. W drugim dzienniku podróży, przez wzgląd na format i jakość wydania, wyraźnie zyskują na znaczeniu. Narrację przeplata dziewięćdziesiąt zdjęć (dodatkowo także reprodukcje zdjęcia autorstwa Toše Dabca i dwóch zdjęć Sipo Manderala)¹⁰. Fotografie przedstawiają przede wszystkim zabytkowe obiekty (bądź ich pozostałości), ale także krajobrazy.

Połączenie tekstu z takim materiałem ilustracyjnym daje odbiorcy wgląd w dwie różne percepcje przemierzanej przestrzeni, w tę doświadczaną przez pisarza oraz utrwaloną obiektywem towarzyszącego mu fotografa. Niewątpliwym walorem tej publikacji jest możliwość skonfrontowania opisu z tym, co na danym etapie podróży widzi Ivan Lovrenović. Niech za przykład posłuży cytat odnoszący się do wrażeń z okolic miasta Kupres:

¹⁰ W materiale ilustracyjnym książki znajduje się także jedna mapa systemu dróg rzymskich autorstwa Ivo Bojanovskiego, rysunek z książki Bogdana Bogdanovicia, nawiązujący do monumentalnej rzeźby jego autorstwa, reprodukcja portretu Ivana Frano Jukicia autorstwa Gabriela Jurkicia, jak również autoportretu samego malarza i dwóch jego zdjęć.

Stojimo sada na uzvisini pokraj nove crkve ispod kršnih borova. Za ledima nam je crkva, za njom, tek koji korak razmaka, ruši se planina, živa šuma. Pod nama sva ta starina i dubina, sva ta vrtoglava povijest ucrtana u kame-nom tlocrtu, a iza svega u pozadini – otvoreni beskraj Kupreškoga polja u kasnom ljetnom poslijepodnevu, u raskošnoj zelenoj gami, s reljefom snažno oživjelim pod djelovanjem kosog sunca, pa se ističe svaki detalj.

Maleni skrajnuti Otinovci na rubu Polja, ispod strme Stožer-planine – axis mundi.

Šutimo, dišemo, upijamo (Lovrenović, 2019, 154–155).

Stoimy teraz na wzniesieniu obok nowego kościoła pod krzepkimi sosna-mi. Za plecami mamy kościół, za nim, ledwie na krok odstępu, wyrasta góra, żywy las. Pod nami cała ta zabytkowość i głębia, cała przyprawia-jąca o zwrot głowy historia zapisana w kamiennym gruncie, a w tle tego wszystkiego – otwarty bezkraj płaskowyżu Kupreško polje późnym let-nim popołudniem, w gamie powabnych zielonych barw, z reliefem tak silnie ożywionym ukośnym słońcem, że wyróżnia się każdy szczegół.

Mała, skrajna wieś Otinovci na krawędzi płaskowyżu, pod stromą górą Stožer – axis mundi.

Milczymy, oddychamy, upajamy się.

Opisy krajobrazów sporządzane przez Ivana Lovrenovicia to praw-dziwe topografie emotywnie (Rybicka 2014, 269). Oglądane i opisywane miejsca jednak naznaczone są nie tylko emocjonalnym stosunkiem po-dróżującego do nich, ale również i wiedzą, jaką na ich temat gromadzi. Pisarz zdaje się widzieć przede wszystkim to, co wie. W zapiskach wy-raźnie obecna jest także potrzeba podzielenia się jak największą ilość-cią zebranych informacji, nie dziwi więc, że niejednokrotnie przemil-czeć musi część tego, co widzi, by w narracji wystarczyło miejsca na to, co wie. Chyba, że zauważy coś, co wyobrażenie o walorach krajobrazu centralnej Bośni znacząco zaburza, jak np. fatalną reprodukcję obra-zu Gabrijela Jurkicia „Visoravan u cvatu” obok recepcji hotelu Maestral w Kupresie. Tu nieprzyjemne doznania wizualne prowokują dodatko-wo obszerny wywód na temat twórczości malarza i jego zawitych losów.

O uwagę podróżującego po „ikawskim świecie” filologa i etno-loga z krajobrazami konkurują np. toponimy, czyni z nich ważnych

bohaterów swojej opowieści o przemierzanej przestrzeni. Pasjami wyciąga nazwy miejscowe, rozwódzi się nad ich etymologią bądź wskazuje jedynie możliwe tropy w nierozwiązanych dotąd zagadkach pochodzenia takich nazw jak Skucani czy Seke. Fascynujące wydaje się być dla autora życie toponimów w ich oryginalnej przestrzeni, wychwytywanie form pochodzących od nazw własnych tworzonych przez lokalnych mieszkańców czy jakże częste zamiany oficjalnych toponimów obowiązującymi lokalnie terminami. Lovrenović w pełni akceptuje lokalne rozwiązania, z zaciekawieniem uczestniczy w perypetiach wynikających z nieznamości nazw oficjalnych. Taką sytuację opisuje np. w tle zażytych poszukiwań zabytkowej nekropolii, odnotowanej w dokumentach historycznych jako Rastičevska mašeta. Podróżnicy mieli kłopot ze znalezieniem skupiska ponad dwustu nagrobków, póki posługiwali się tym właśnie terminem. Dla lokalnej ludności bowiem od wielu dekad to *junačko kamenje* (kamienie bohaterów). W rozważaniach takich Lovrenović wyraźnie rozróżnia specyfikę lokalnych rozwiązań językowych od braku wiedzy. Chętnie odnotowuje też różnice pomiędzy nazwami miejscowymi na swoich starych mapach i tymi obowiązującymi dziś. O konsekwencjach tych zmian rzadko jednak rozmawia z mieszkańcami odwiedzanych miejsc.

Warto zauważyć, że napotykaniej w podróży ludności lokalnej jest tylko tyle, ile to konieczne – kiedy trzeba spytać o drogę, skorzystać z dodatkowej pomocy przewodnika. W dwóch ostatnich wyprawach niemal nie pojawiają się zaplanowane spotkania. Po tych starych, ale widzianych w nowej optyce, miejscach prowadzą Lovrenovicia sprawdzone dokumenty, dostępne publikacje oraz wspomnienia z wcześniejszych wycieczek (również tych z dzieciństwa). Dzięki temu autor swoich czytelników zabiera nie tylko w podróż po konkretnym fragmencie Bośni i Hercegowiny. W zapiskach zamyka też podróż po tekstach niezbędnych do lepszego, głębszego zrozumienia tej przestrzeni. Swoją narrację przeplata licznymi cytatami z dziennika podróży Ivana Franja Jukicia, którego śladami podąża. Przywołuje też fragmenty utworów literackich (np. prozy Ivo Andrić), spisaną poezję ustną i lokalne podania (czasem w kilku wersjach), cytuje wyimki z tekstów historyków i kronikarzy (Vjekoslav Klaić, Salih Muvekkit) oraz fragmenty korespondencji. Nie unika oczywiście mniej bezpośrednich nawiązań do szeregu innych lektur.

Obecna u Lovrenovicia intertekstualność przypomina o jeszcze jednym wymiarze opisywanych podróży. Konkretnie lektury zainicjowały działanie, a czytelnicy tej specyficznej ikawskiej geografii mogą się poczuć zaproszeni do zaplanowania własnych tras. Geopoetyka, przypomina o performatywnym wymiarze podróży i zwraca uwagę na to, że zwykle „scenariusz wyprawy wskazuje na interakcje pomiędzy porządkiem biograficznym, geograficznym a fikcyjnym” (Rybicka, 2014, 110). Opis podróży realizowanej przez niezwykle czytelnego specjalistę od historii kultury potrafi zaskoczyć, kiedy z wielkich tematów, którymi przesiąknięta jest eksplorowana przestrzeń zbacza na samo bycie w podróży. Jak np. we fragmencie:

Napokon, moramo stati. Put nestaje pred nama, pretvoren u neprovidnu blatnu lokvu dugu desetak metara, zdesna nam je skoro okomita srmina, slijeva put odronjen, nad ambisom obraslim šumom. Dovoljna je samo jedna nevidljiva izbočina s desne strane, da nas prevali u provaliju. Josip pronalazi dugačku motku i njome pokušava ispitati lokvu, istražiti dno, izmjeriti dubinu. Ne ide to, ne dobiva nikakvu sigurnu predodžbu.

Prvi put osjetim strah: pravi iskonski strah iz koljena, iz utrobe, i ultimativnu odgovornost. Provalija ispod nas, šuma u kojoj smo samo do nakraj svijeta, mrak i noć koja ti se čini da samo što nije pala, i mogućnost da tu zaglavimo, bez glasa. A, opet, strah se miješa s osjećajem otpora pred odustajanjem, koji traje još nekoliko trenutaka intenzivno. Vidim ga i kod Josipa. Sve se to odvija šutke. Onda izgovaramo naglas, neka-ko skoro istovremeno: džaba, mora se natrag! (Lovrenović, 2019, 59).

W końcu musimy się zatrzymać. Droga przed nami znika, zamieniona w mętną błotnistą kałużę długą na jakieś dziesięć metrów, po prawej mamy prawie pionową stromiznę, po lewej zniszczona droga nad otchłanią porośniętą lasem. Wystarczy jedno niewidoczne wybrzuszenie po prawej stronie, żeby nas zepchnęło w przepaść. Josip znajduje długi trzonek i próbuje nim zbadać kałużę, sprawdzić dno, zmierzyć głębokość. Nie działa, nie zyskuje bezpiecznego wglądu w stan rzeczy.

Po raz pierwszy czuję strach: prawdziwy pierwotny strach z kolan, z trzewi, i ostateczną odpowiedzialność. Przepaść pod nami, las,

którym jesteśmy sami do na końcu świata, zmrok i noc, która wydaje ci się lada moment nadejść, i możliwość, że utkniemy tu bezgłośnie. Ale znowu, strach miesza się z poczuciem sprzeciwu wobec rezygnacji, który trwa intensywnie jeszcze przez parę chwil. Widzę go u siebie i u Josipa. Wszystko odbywa się w milczeniu. Potem wypowiadamy nagłos, niemal jednocześnie: to na nic, trzeba zawracać!

Wycinek ten przybliżył nas również do nie mniej istotnych pytań o napięcia pomiędzy literaturą, przestrzenią i emocjami. Rozstrzygnięcie tych kwestii wymagałoby jednak osobnego studium.

„Żywe archiwum” Ivana Lovrenovicia

Ivan Lovrenović używa literatury do transmitowania zapomnianej, albo nigdy właściwie nie zapamiętanej przeszłości. W tym sensie czyni z niej „żywe archiwum”, by z niepamięci wywoływać miejsca i ludzi, by sprowokować dyskusję, ponownie wprowadzić ich w obieg (Rybicka, 2014, 317). W próbach budowania obiektywnego oglądu stawia na geografę, bo jest pewniejsza od historii skutecznie zawłaszczanej przez panujące w Bośni i Hercegowinie ideologie. Podczas szukania cmentarzy czy dawnych ścieżek Ivana Jukicia eksploruje jednak bośniackie krajobrazy pamięci, nie może więc historii całkowicie ominąć. To w końcu podróż po niewidzialnym dla większości oczu świecie pełnym niezwykłej przyrody i unikatowych dóbr kultury, ulokowanych pechowo w kraju, w którym – jak pisze autor – „pamięć kulturowa i historyczna jest krótka, wrażliwa i skorumpowana” („kulturno i historyjsko pamćenje [je] kratko, nepouzđano i kvarno”, Lovrenović, 2009, 153). Na pułapki związane z tymi obszarami uwagę zwraca Ewa Domańska i dowodzi, że pamięć stała się dyskursem władzy w procesie budowania historii. W jej opinii „pamięć poddała się procesom ideologizacji i okazała się tak samo dyspozycyjna (a może i bardziej), jak krytykowana przez nią historia” (Domańska, 2006, 17). Niezwykle trudno jest pisać o miejscach ulokowanych na terenie Bośni i Hercegowiny bez wikłania się w zawłości historii i polityki pamięci. Od uwikłań takich nie jest wolny Lovrenović w swoich dziennikach podróży.

Oto przykład opisu przestrzeni, w którym nie sposób przemilczeć historię:

Rastićevo i Rastićevljani: priča o strašnoj historiji jednoga sela i njegovih naraštaja. Nije jedina, mnogo je mjesta u Bosni sa sličnom sudbinom, jednako katoličkih, kao i pravoslavnih i musimanskih, i svakō na svoj način govori o historiji kao slijepoj stihiji a ne nikakvoj učiteljici. Ono što raščevljanskoj priči daje dodatnu neutješnost jest neka fatalna repetitivnost, neumitno doslovna do u detalj, kao da ju režira nevidljiva ruka bezvremenog zlog majstora, opsjednutog idejom periodičnoga ponavljanja (Lovrenović, 2019, 130).

Rastićevo i jego mieszkańcy: opowieść o strasznej historii jednej wsi i jego pokoleń. Nie jedyna, wiele jest miejsc w Bośni o podobnym losie, zarówno katolickich jak i prawosławnych i muzułmańskich, i każde na swój sposób mówi o historii nie jak o nauczycielce, a jak o potężnym niszczącym żywiole. Tym, co w opowieści z Rastićeva zasmuca dodatkowo, jest fatalna wręcz powtarzalność, nieuchronnie dosłowna w każdym szczególe, jakby ją reżyserowała niewidzialna ręka ponadczasowego mistrza zła, opętanego ideą regularnego powtarzania.

Lovrenović nawiązuje do makabrycznych wydarzeń z dwóch wojen, II światowej i ostatniej wojny w Bośni (1992–1995), w czasie których wsie w okolicy miasteczka Kupres były równane z ziemią najpierw w imię narodowych interesów, potem z zemsty. Innym miejscem jest także odwiedzany przez Lovrenovicia Glamoč, jeszcze jedna mroczna wojenno-polityczna opowieść, gdzie fatalna powtarzalność dotyczy cierpienia i wypędzeń, na początku lat dziewięćdziesiątych ofiarami są Chorwaci i Boszniacy, od 1995 roku – Serbowie.

Przestrzeń, historia i literatura potrzebują się wzajemnie, nie tylko po to, by dokumentować czy archiwizować przeszłość. W dzienniki podróży Ivana Lovrenovicia wpisana jest topografia historii, ale także możliwa i potrzebna dyskusja z przeszłością, terażniejszością i przyszłością.

Sedam dana po Bosni u kolovozu godine 2008. i Ikavski zemljopis to książki, do których napisania Lovrenović przygotowywał się latami. W tym sensie żadne z miejsc przemierzonych w celu napisania dzienników nie było nowe i nieznanne. Rezultaty łączą w sobie optyki takich dziedzin jak: geografia, etnologia, lingwistyka, literatura, historia i historia sztuki. Refleksje związane z tymi obszarami, na równych prawach przeplatają się z odwołaniami do różnych źródeł pamięci oraz poczynionymi w czasie podróży obserwacjami. W tekście zachwyty nad walorami odwiedzanym miejsc mieszają się z rozczarowaniem i zadumą. Dla Lovrenovicia prywatnie to sentymentalna podróż po emocje. Potwierdzenie tego widzę choćby w poniższym fragmencie:

Sutra ćemo, napokon, u potragu za Rastićeuskim mašetima. Prepozna-
jem tragove onoga uzbuđenja koje se javilo u mladosti kada sam pola-
zao u varcarsku okolicu tražiti ostatke antičke i srednjovjekovne baštine,
vođeci se samo nejasnim i nesigurnim naputcima iz težačkih priča, te
oskudnim podacima iz literature.

Tada, kad bi se nakon dugih pješačenja i mnogo promašenih lokaci-
ja pred očima ukazalo, recimo, veliko mramorje na Zjajički u Gustovari,
ili fantastične skupine staćaka u Baljvinama i onaj jedan usred sela na
trznu iznad lokve na kojoj se napaja blag, podrtine tvrđave Prizrenac
visoko iznad Sane, grad Sokol nad kanjonom Sokočnice – bili su trenuci
ispunjenja kakvo je teško s bilo čime usporediti (Lovrenović, 2019, 127).

Jutro w końcu wyruszymy na poszukiwanie kamieni nagrobnych z Ra-
stićeua. Rozpoznaję ślady tego podekscytowania, które odzywało się
w młodości, kiedy przemierzałem okolice Varcaru w poszukiwaniu po-
zostałości antycznego i średniowiecznego dziedzictwa, posługując się
jedynie niejasnymi i niepewnymi wskazówkami okolicznych chłopów
oraz danymi ze skąpej literatury. W tamtych chwilach, kiedy się moim
oczom, po długiej pieszej wędrówce i licznych pomyłkach, ukazywało
na przykład wielkie cmentarzysko przy Zjajiće w Gustovarze albo fan-
tastyczne skupisko stećków w Baljvinach, czy ten jeden pośrodku wsi
zaraz obok poidła dla zwierząt czy ruiny twierdzy Prizrenac wysoko
nad Saną, albo zamek Sokol nad kanionem Sokočnicy – doświadczałem
spełnienia, które trudno z czymkolwiek porównać.

Pisarz za pośrednictwem swoich tekstów rysuje mapy wynikające z potrzeby utrwalenia tego, co ważne, a pomijane w narracji oficjalnej (jak choćby rocznica urodzin Jukicia). Przypomnę, że mamy tu do czynienia z intelektualistą, który nieustannie uzupełnia swój tekst o Bośni, od kilkunastu już lat z dystansu, na wewnętrznej emigracji z wyboru. Jego wycofanie się z debaty publicznej oraz nieangażowanie się w spory polityczne i narodowościowe powodują, że autorskie mapy jeszcze wyraźniej konfrontują język emocji z językiem ideologii.

Przy okazji promocji dziennika podróży zrealizowanej w 2018 roku autor podkreślił, że dopiero teraz jest w pełni świadom tego, ile skarbów nadal skrywa jego kraj, że wciąż widział tak niewiele, że gdyby ofiarowano mu jeszcze jedno życie, chętnie poświęciłby je na podróżowanie po Bośni.

Pamięć nierozzerwalnie łączy się z tożsamością, a ta z kolei ponownie z mapą. Lovrenović swoimi działaniami potwierdza intensywny związek z niezwykłym imaginariem przynależącym do kraju i kultury, których kontury powoli się zacierają. Jego literackie mapy stanowić mogą pożegnanie z Bośnią, której za chwilę nie będzie (a może już nie ma) albo ratunek dla niej. Teksty Ivana Lovrenovicia wskazują istotne miejsca pamięci tym oczom, które nie widzą, same też stając się ważnym miejscem pamięci.

Bibliografia

- Beljan, I. (2014). *Prostor Bosne i Hercegovine u putopisima Ivana frane Jukića*. W: I. Beljan *Na rubu književnosti*. Sarajevo-Zagreb: Synopsis, s. 178–200.
- Braidotti, R. (2009). *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*. Tłum. A. Derra. Warszawa: WaiP.
- Dayton Agreement, <https://tinyurl.com/27sf4324>. (10.06.2021).
- Domańska, E. (2006). *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Jazić, D., Lovrenović, I. (2014). Wywiad: *Politika Hrvatske prema BiH i danas je talac Franje Tuđmana*, „Večernji list” (12.04.2014) <https://tinyurl.com/4r349ff>. (15.10.2021).
- Jukić, I.F. (2015). *Izabrani spisi*. Red. I. Lovrenović. Sarajevo–Zagreb: Synopsis.
- Kaniecka, D. (2019). *W obronie jedności kultury bośniackiej. Ivan Lovrenović – intelektualista totalny z Sarajewa*. „Stan Rzeczy”, nr 1 (16), s. 125–144. <https://doi.org/10.14394/srz.16.5>

- Krawczyk, A. (2021). *Czyja jest Bośnia? Krótka historia kraju trzech narodów*. Kraków: Znak Horyznont.
- Malcolm, N. (1996). *Bosna. A Short History*. London: Pan Book.
- Lovrenović, I. (2009). *Sedam dana po Bosni godine 2008*. Zagreb: Naklada Ljevak. Lovrenović,
- Lovrenović, I. (2010). *Bosanski križ, kršćanski nadgrobni spomenici iz razdoblja turske vlasti, Sarajevo: Svjetlo riječi*, (<https://tinyurl.com/2habrjp6>). (2.10.2021).
- Lovrenović, I. (2015), *On je svoje uradio* [wstęp]. W: I.F. Jukić. *Izabrani spisi*. Sarajevo–Zagreb: Sinopsis, s. 5–14.
- Lovrenović, I. (2019). *Ikavski zemljopis. Putovanje po Bosni 2018. s fotografijama Josipa Lovrenovića*. Travnik–Sarajevo–Zagreb: Sinopsis/GS-TMT.
- Lovrenović, I. (2019a). *Putovi su, snovi li su*. Zagreb: Fraktura.
- Rybicka, E. (2014). *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków: Universitas.

- **DOMINIKA KANIECKA** – (PhD) is an assistant professor at the Institute of Slavic Philology of the Jagiellonian University. She is the author of the book *Opowiedzieć naród. Chorwackość według Augusta Šenoji* (Krakow, 2014) and numerous scientific articles. Member and co-founder of the inter-institutional Post-Yugoslav Area Research Centre (PROP) at the University of Warsaw. She researches the Croatian and Bosnian–Herzegovinian literature and culture. Her interests include in-community practices in the post-Yugoslav area; the performative potential of contemporary social and political life and engaged humanities. Research to date includes: identity issues (national and cultural identity in Croatia and Bosnia and Herzegovina) with particular emphasis on the 19th-century national discourse and contemporary references to it.